

Przyjaciółka z pudełka

Wracając dzisiaj z treningu inną trasą niż zwykle, zobaczyłam wielki budynek z szyldem „Wypożyczalnia Przyjaciół”. Postanowiłam wejść do środka i zobaczyć, co skrywa w sobie ten tajemniczy budynek. Czułam, że w środku kryje się coś niezwykłego. Nie zastanawiając się długo, weszłam.

- Dzień dobry – powiedziałam niepewnie.
- Dzień dobry – odpowiedziała stojąca za ladą kasjerka.

Wszędzie znajdowało się mnóstwo kartonów, na których widniały karteczki z napisami: rozbawia do łez, zawsze ma dobre rady, pomoże w potrzebie. Każdy karton wyglądał podobnie, ale opisy były zupełnie inne. „Ciekawe, co oznaczają te karteczki” – pomyślałam.

Gdy się tak rozglądałam, podeszła do mnie asystentka i powiedziała:

- U nas możesz wybrać nowego, niezastąpionego i niepowtarzalnego przyjaciela.

Wybrać przyjaciela..? O czym ona mówi..?

- A co jeśli źle wybiorę? – zapytałam przekornie.
- Zawsze możesz go oddać – odpowiedziała spokojnie kobieta.

„Raz kozie śmierć” – pomyślałam. Wybrałam karton, na którym widniała karteczka z napisem: „ktoś, kto nigdy cię nie zawiedzie”. Wydawało mi się to najlepszą opcją. Przecież każdy chciałby mieć takiego przyjaciela.

Kilka minut później obok mnie stanęła wysoka dziewczyna. Miała niebieskie oczy, szczupłą sylwetkę i miły wyraz twarzy. Wyglądała idealnie.

- Hej, jestem Lena, a ty? – zawołała radośnie.
- Maja – odrzekłam nieśmiało, wciąż nie mogąc uwierzyć w to, co się dzieje.

I tak zaczęła się nasza „przyjaźń”. Spędzałyśmy razem dużo czasu : jeździłyśmy na rowerach, rozmawiałyśmy, robiłyśmy pikniki i śmiałyśmy się bez przerwy. Wszystko było idealne, ale momentami wydawało się to dziwne. Nigdy się nie kłóciłyśmy. Lena zawsze zgadzała się ze mną i robiła to, co chciałam- jak automat.

Po kilku tygodniach zaczęło mnie to już irytować.

- Co ty tak naprawdę lubisz robić? – zapytałam ją zaciekawiona.
- To co ty – odparła moja przyjaciółka z pudełka.

To było dla mnie dziwne i niezrozumiałe, ponieważ przecież każdy z nas jest inny. Różnimy się od siebie. Jedni lubią pływać, drudzy wręcz tego nie znoszą. Jedni wolą ciszę, inni hałas. Wtedy uświadomiłam sobie, że Lena nie jest prawdziwa. Jest tylko robotem. Nie ma swoich gorszych dni, nie sprzeciwia się, nigdy nie wyraża własnego zdania i nie okazuje żadnych emocji, bo nie ma tego w swym oprogramowaniu. A przecież w prawdziwej przyjaźni jest inaczej – nie zawsze się zgadzamy, czasem się kłócimy, obrażamy, ale mimo to dalej jesteśmy razem. Wówczas przypomniałam sobie moją koleżankę, Olę. Ostatnio pokłóciłam się z nią o głupstwo i bardzo tego żałowałam. Brakowało mi jej, ale nie miałam odwagi napisać pierwsza. Wreszcie dotarło do mnie, że żadna maszyna nie jest w stanie zastąpić człowieka: jego dotyku, głosu czy uśmiechu.

Postanowiłam zwrócić Lenę do wypożyczalni, która (nie uwierzcie!) z radością zajęła

miejsce w swoim pudełku. Potem napisałam czym prędzej do Oli: „Hejka, chcesz się spotkać? Tęsknię.” Odpowiedź przyszła szybciej, niż się spodziewałam: „Hejka, oczywiście że tak.”

I wtedy poczułam coś, czego nigdy dotąd nie doświadczyłam – radość, ulgę i wewnętrzny spokój. Zrozumiałam, że prawdziwa przyjaźń nie istnieje bez różnicy zdań i gorszych momentów. Prawdziwy przyjaciel nie jest perfekcyjny – jest autentyczny i właśnie dlatego jest najważniejszy.

Nikoła Czernik